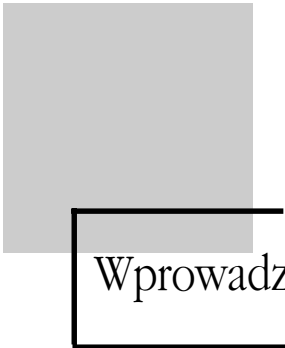


Nic się nie stanie bez wcześniejszych marzeń.

– CARL SANDBURG



Wprowadzenie: Pięć makroumiejętności

Czynniki porażki

Pięć głównych powodów, dla których większość ludzi nigdy nie urzeczywistnia swojego wielkiego marzenia:

1. Brak jednego, jasno określonego celu.
2. Brak mechanizmu utrzymania motywacji.
3. Brak dostatecznej ilości czasu poświęconego sprawie.
4. Brak lub niewielkie poparcie rodziny i przyjaciół.
5. Brak zrozumienia, jak każdy, nawet niewielki postęp w pozornie niezwiązanych obszarach przekłada się na postęp w realizacji marzenia.

Gdyby się tak okazało, że wyobrażanie sobie możliwości i urzeczywistnianie ich – czyli realizowanie marzeń – jest tą właśnie specyficzną ludzką zdolnością, która odróżnia nasz gatunek? (Długo sądzono, że używanie języka jest taką zdolnością; aż grupa przemydralych gorylów i szympansov nauczyła się używać języka migowego i komputerów z sensorowymi ekranami do wyrażania swoich uczuć i potrzeb, zaś pewne popisujące się delfiny zaczęły formułować zdania poprzez naciskanie we właściwej kolejności przycisków odpowiadających rzeczownikom, czasownikom i przysłówkom). A gdyby się okazało, że jedynym powodem, dla którego nie każdemu udaje się zamienić „wyobrażone możliwości” w rzeczywistość, jest konieczność posiadania jakiegoś tajemniczego talentu? A gdyby *każdy* mógł urzeczywistnić swoje Wielkie Marzenie, o ile tylko rozwinie umiejętności pozwalające przezwyciężyć wymienione powyżej czynniki porażki? Jest paru szczęściarzy, którzy tych umiejętności używają automatycznie, podświadomie i intuicyjnie. Większość ludzi nawet nie wie o ich istnieniu. Nasze społeczeństwo jest pełne ludzi, którzy wiedzą, „co” zrealizowałoby ich marzenia, natomiast nie wiedzą, „jak” to zrobić.

Jakie jest *twoje* Wielkie Marzenie? Zrzucić parę kilogramów? Awansować? Kupić dom? Rzucić palenie lub alkohol? Niezależność finansowa? Znaleźć odpowiedniego partnera? Polecieć w kosmos? Wszystko naraz? Nie ma znaczenia, o czym marzysz; jeżeli jest to dla ciebie naprawdę ważne, jeżeli za każdym razem, kiedy o tym pomyślisz, czujesz ów jedyny w swoim rodzaju dreszcz podniecenia – wtedy takie marzenie można uznać za „wielkie”, nawet gdy otoczenie ma tendencję do pomniejszania go. Oswajanie marzeń nie jest zajęciem przewidzianym wyłącznie dla tych, którzy chcieliby zostać drugim Waltem Disneyem czy Oprą Winfrey. „Wielkie” marzenie to każdy cel, który wyzwala ów dreszcz; pozostałe czynniki są drugorzędne. Różany ogródek stworzony przez babcię jest nie mniejszym osiągnię-

ciem od Disneylandu; oba są namacalnym efektem urzeczywistnienia osobistego marzenia. Sam *proces* urzeczywistniania takich marzeń jest identyczny. Jest to właśnie ten proces, który jest istotą *Oswajania marzeń*.

Umiejętności wyższego rzędu

Aleksander marzy o karierze zawodowego piosenkarza. Musi więc oczywiście opanować umiejętność *śpiewania*. Potrzeba tu wiele ćwiczeń: długie godziny praktyki, wprawki wokalne itd. Kiedy ludzie mówią o całej tej ciężkiej pracy koniecznej do osiągnięcia sukcesu, zwykle odnoszą się do umiejętności i treningu na tym poziomie; w omawianym przykładzie jest to poziom „oswajania głosu”. Lecz nawet po włożeniu mnóstwa pracy tego rodzaju, nie każdy utalentowany piosenkarz urzeczywistnia swoje wielkie marzenie o *karierze* piosenkarskiej. Zamiana każdego wielkiego marzenia w rzeczywistość wymaga umiejętności innego rodzaju, umiejętności wyższego poziomu, umiejętności, które (w przypadku piosenkarstwa) mają niewiele lub nie mają nic wspólnego z oswojeniem głosu. Poza rozwinięciem kontroli oddechu pozwalającej przez odpowiednio długi czas utrzymać wysokie C, Aleksander będzie także musiał – jeżeli jego marzenie ma się zrealizować – przez odpowiednio długi czas utrzymać wysoki poziom *motywacji*. Utrzymywanie motywacji to jedna z kluczowych umiejętności przy oswojeniu marzeń, to umiejętność wyższego rzędu – nazywamy ją makroumiejętnością – stosowana do urzeczywistniania wszelkiego wielkiego marzenia.

Pojęcie *makroumiejętności* – umiejętności wyższego rzędu, działającej na wyższym poziomie – może kogoś uderzyć jako abstrakcyjne i mylące. Jednym ze sposobów wyjaśnienia może być myślenie w kategoriach zbioru i podzbioru: na przykład *owoce* są podzbiorem „żywności”, *jabłka* są podzbiorem „owoców”, zaś *jonatany* są pod-

zbiorem „jabłek”. Założmy, że Janina marzy o zostaniu tancerką, zaś Mariusz ma nadzieję zostać szefem kuchni. Makroumiejętności konieczne dla osławiania marzeń zupełnie nie odnoszą się do szczegółów wykonywania piruetów ani gotowania jajek (te szczegóły dotyczą zagadnień „obróbki tańca” i „obróbki kulinarnej”). Makroumiejętności określają, co trzeba robić, aby urzeczywistniać wielkie marzenia, *włącznie lecz nie wyłącznie* z marzeniami o życiu z tańca czy gotowania. Janina będzie oczywiście musiała nauczyć się doskonale tańczyć, ale nawet gdy to zrobi, to wciąż może nie wystarczyć dla urzeczywistnienia jej marzenia. Podobnie też nie każdy kucharz umiejący doskonale przygotowywać potrawy, potrafi równie dobrze przygotować sobie karierę szefa kuchni. W tym właśnie miejscu wszystko zależy od makroumiejętności.

Tradycyjnie myślimy o sukcesie jako wytworze trzech głównych czynników: talentu, umiejętności i ambicji. (Ktoś mógłby zechcieć dodać do tego gulaszu jeszcze ślepy los jako czwarty czynnik, jednak na razie zostawimy go poza przepisem; więcej o losie piszemy w rozdziale 4.). W tym tradycyjnym ujęciu talent reprezentuje coś wrodzonego, pewną naturalną zdolność, którą się po prostu posiada albo nie. Talent można rozwijać, lecz większość zgodzi się, że talentu nie można uzyskać, jeżeli nie ma czegoś wrodzonego na początek. Tym, co *można* uzyskać, jest umiejętność. Zarówno muzycznie utalentowany chłopczyk, jak i nastolatek bez słuchu muzycznego może mechanicznie opanować keyboard wraz z czytaniem nut i ich przekładaniem na uderzenia odpowiednimi palcami w odpowiednie klawisze. Zakładając, że obaj marzą o zostaniu w przyszłości zawodowymi muzykami, to czy temu chłopczykowi z talentem będzie z gruntu łatwiej swoje marzenie urzeczywistnić? Wielu odpowie instynktownie, że łatwiej, że to jest oczywiste. Pomyślcie jednak o tych wszystkich wybitnie utalentowanych muzykach, którzy nigdy się nie przebili i mimo prób podejmowanych

przez całe lata, nie mieli swoich pięciu minut; pomyślcie też o wszystkich tych „wielkich nazwiskach”, których poziom muzyczny bynajmniej nie robi wrażenia. Jeżeli zatem talent i umiejętności nie są decydujące, to co pozostało?

Założywszy, że każdy muzyk marzący o karierze posiada jakiś minimalny talent i podstawowe umiejętności muzyczne, największą szansę na przebicie się mają prawdopodobnie muzycy z największą ambicją osiągnięcia sukcesu. Pielęgnowanie w sobie tej ambicji, owego gwałtownego zapалу do osiągnięcia celu pomimo piętrzących się przeszkód – to jedna z kluczowych makroumiejętności osławiania marzeń. Ma ona zastosowanie przy realizacji *dowolnego* wielkiego marzenia, *włącznie (lecz nie wyłącznie)* z marzeniami o sukcesie w obszarach muzycznych.

Czy umiejętności na wyższym poziomie to równocześnie wyższy poziom trudności? Czy nie należałoby sądzić, że opanowanie i zastosowanie owych potężnych umiejętności musi być o wiele trudniejsze niż opanowanie umiejętności związanych z codziennym życiem (umiejętności mikropoziomu)? Zaskakująca odpowiedź brzmi „wcale nie”. Nauczenie się obsługi komputera jest pod wieloma względami większym wyzwaniem, niż nauczenie się utrzymania raz powziętych decyzji czy zdobywania poparcia otoczenia, a jednak wielu ludzi, przekonanych o własnej niemożności nauczania się takich rzeczy, doskonale opanowało obsługę komputera.

Aby zilustrować, jak wchodzenie na wyższe poziomy działania często oznacza uzyskanie większych efektów mniejszym wysiłkiem, można posłużyć się analogią klawisza Delete (Usuń) na klawiaturze komputera. Przed nadejściem komputerów osobistych i edytorów tekstu maszynistki musiały pracować poprawiać teksty literka po literce. Na komputerze możemy wyróżnić literę, słowo, cały akapit, nawet całe strony, a następnie jednym naciśnięciem klawisza błyskawicznie *usunąć* wszystko, co zostało wyróżnione. Gdy przeniesiemy się na

wyższy poziom (powiedzmy, z poziomu dokumentu na poziom folderu), tym samym jednym naciśnięciem klawisza będziemy mogli usunąć całe dokumenty. Przenosząc się o kolejny poziom wyżej, do kolejnego folderu, wciąż potrzebne jest tylko jedno jedyne naciśnięcie klawisza Delete, aby w mgnieniu oka wymazywać całe *grupy* dokumentów. Zauważmy, że choć władza klawisza Delete rośnie na wyższych poziomach, równocześnie wcale nie rośnie czas i wysiłek potrzebny do naciśnięcia tego klawisza opuszką palca (co wielu z nas odkryło na swoich dawniejszych komputerach, kiedy to jedno przypadkowe naciśnięcie klawisza kosztowało nas niechcący zmarnowanie ogromnej ilości materiału).

Każdy użytkownik komputera, który zaczyna usuwać wiele dokumentów, a który nie zna operacji wyższego poziomu na plikach i folderach, włoży mnóstwo czasu i wysiłku w wyróżnianie poszczególnych pozycji i usuwanie oddzielnie ich jedna po drugiej. Ludzie, którzy posiadają wrodzony talent do urzeczywistniania marzeń, instynktownie przenoszą się na wyższy poziom i uzyskują dużo więcej w życiu o wiele mniejszym wysiłkiem. Pozostali muszą się dowiedzieć o istnieniu owych makroumiejętności wyższego poziomu i odkryć, jak ich z pożytkiem używać.

Teoria i praktyka

Nauczyciel: „Nie robisz tego właściwie. To się robi *tak!*”.

Uczeń: „Tak? A dlaczego?”.

Nauczyciel: „Bo to się *zawsze* tak robi. Nie zawracaj głowy”.

Część „techniczna” osławiania marzeń to umiejętności. Niestety wielu nauczycieli nie potrafi zauważyć, że prawdziwa biegłość w jakiegokolwiek umiejętności – czy to na mikro- czy makropoziomie – wymaga nie tylko rozumienia *jak*, ale także *dlaczego*.

Rafał zainteresował się obróbką drewna jako hobby. Kto wie, jeśli mu się to spodoba, może nawet zdecydować o zostaniu zawodowym stolarzem, jak jego kuzyn Tadeusz. Oto Rafał otrzymuje od przyjaciół kartkę urodzinową z załączonym czekiem i wiadomością: „To na Twoje nowe hobby”. Rafał staje przed przyjemnym dylematem: za te pieniądze może kupić świetny zestaw narzędzi do obróbki drewna, jaki przywazył w sklepie – może też zapłacić za kurs stolarstwa akurat organizowany w pobliskim technikum. Co będzie lepszym wyborem z punktu widzenia osławiania marzeń?

Rafał rozważa opcje. „Jeżeli pójdę na kurs, prawdopodobnie wciągnę się w to stolarstwo. Ale przez jakiś czas nie będę miał własnych narzędzi i to będzie frustrujące. Natomiast jeśli kupię narzędzia, będę mógł natychmiast zacząć eksperymenty z drewnem. Satysfakcja, jaką od razu będę miał z wytwarzania własnych mebli, wyzwoli większą chęć do nauki, a przecież gdy moje działania się rozwiną, zawsze będę mógł zajrzeć do biblioteki publicznej i zapoznać się ze szczegółami obróbki drewna”.

Rafał kupuje narzędzia. Dokładnie studiuje instrukcje opisujące, jak ich właściwie używać. Konstruuje sobie mały stół stolarski, który mimo pewnej chwiejności okazuje się zupełnie niezły. Następnie próbuje wykonać fotel bujany, szybko jednak odkrywa, że na tak wczesnym etapie jest to zbyt ambitny projekt. Nieduża szafka także nie wychodzi zgodnie z jego wizją, nawet po wielu gruntownych przeróbkach. Po licznych falstartach i bolesnych drzazgach, Rafał zaczyna sobie uświadamiać, że obróbka drewna nie jest taką miłą rozrywką, jak wcześniej sądził – wrażenie to bardzo się wzmocniło pewnego popołudnia, kiedy bardzo nieprzyjemnie się zranił. Przerwy między kolejnymi projektami stolarskimi rosły. Pewnego dnia żona Rafała spostrzega zestaw narzędzi spoczywający pomiędzy rzeczami przeznaczonymi na sprzedaż.

Jak to bywa z wieloma entuzjastami, Rafał niecierpliwie chciał się zanurzyć w żywiole stolarstwa od strony „Jak” – z narzędziem

w dłoni i zapachem świeżych trocin w powietrzu. W pospiesznym zdążaniu do praktyki ominął teorię, którą poznałby, gdyby poszedł na kurs: poznałby różne rodzaje drewna i zrozumiał, dlaczego jedne lepiej niż inne nadają się do określonych zastosowań, przestudiowałby rodzaje połączeń i pojął, dlaczego w określonych sytuacjach niektóre działają lepiej niż inne. Bez pojęcia o tych zagadnieniach, Rafał był skazany na stałe niezadowolenie z rezultatów swoich starań. Jego motywacja zanikła i później swoje „liżnięcie stolarstwa” podsumował jako po prostu jeszcze jeden przykład niezdolności do trzymania się swojego marzenia i trwania przy nim aż do pełnej realizacji.

Błąd Rafała jest bardzo powszechny. Zapewne masz niejednego znajomego, który posiada kosztowny, profesjonalny aparat fotograficzny, a przy tym nie ma pojęcia nawet o najbardziej elementarnych zasadach fotografii. (Zawsze jest fascynujące, jak taki bufon z drogim aparatem robi zdjęcia przy księżycu i używa lampy błyskowej do oświetlenia obiektów na horyzoncie). Wśród znajomych, którzy posiadają pianino, ilu potrafi zagrać cokolwiek poza paroma popisowymi kawałkami? (Oho, właśnie słysząc kolejne wykonanie „Sto lat”).

Niniejsza książka mówi „Jak”, ale równocześnie rozwija zagadnienie „Dlaczego”. Książka ta nie jest przeznaczona dla niecierpliwych, którzy chcieliby tylko podjąć wstępną próbę realizacji tego czy innego marzenia, a następnie zająć się czymś innym. Jest to pozycja dla czytelników, którzy są (lub chcieliby się stać) *zdeteterminowani do sukcesu*. Została tak ułożona, aby uczynić z nich mistrzów makroumiejetności osławiania marzeń.

Nawet ci, którzy osiągnęli już mistrzostwo w zakresie jakichś umiejętności mikropoziomu, o ile mają nadzieję na urzeczywistnienie swoich marzeń z wyższego poziomu, będą musieli zrozumieć teorię i praktykę pięciu makroumiejetności. Na przykład Tadeusz, kuzyn Rafała, jest najlepszym stolarzem w okolicy. Od lat marzy o założeniu w mieście firmy meblowej z prawdziwego zdarzenia. Lecz oto przebił

go Henryk, jego młodszy konkurent w branży, który nie potrafiłby wykonać przyzwoitej szafy, nawet gdyby jego życie od tego zależało. Tadeusza szczególnie denerwuje fakt, że firma Henryka doskonale sobie radzi, a wręcz przejmuje od Tadeusza stałych klientów. Właściwie teraz Tadeusz mógłby pójść do Henryka i pokornie poprosić o pracę. Jednak na samą myśl o szefie, który jest młodszym, trzeciorzędnym stolarzem, Tadeusza aż trzęsie od środka.

Równie sfrustrowana jest Paulina. Od lat szlifuje swój talent pisarski, studiuje klasyków literatury, poddaje próbki swoich tekstów krytycznej ocenie i pojawia się na każdej możliwej konferencji pisarzy. Natomiast taka nudna Mariolka, bez grama polotu, ledwo zrobiła pierwsze podejście do pisarstwa, od razu trafia w dziesiątkę i na podstawie paru żalonych stron szkicu już ma podpisaną umowę na wydanie powieści. Czyż nie ma sprawiedliwości na tym świecie?

Tadeuszu, jeżeli chodzi o robienie szaf, Henryk nie dorasta ci do pięt – natomiast w dziedzinie urzeczywistniania marzeń niestety cię przeraża. Ty potrafisz bezbłędnie dobrać drewno i klej; on umie postawić sobie cel i konsekwentnie go realizować. Zupełnie inne umiejętności.

Paulino, jesteś świetna w trafnym doborze przymiotnika. Natomiast Mariolka jest świetna w trafnym doborze wydawcy. Mikroumiejętność i makroumiejętność – zupełnie inne rzeczy.

Ilu takich domorosłych fotografów, pianistów, żeglarzy, posiadaczy domów – ilu takich domorosłych specjalistów od *czegokolwiek* – było i wciąż jest sfrustrowanych i rozczarowanych niespełnionymi marzeniami, ilu wini za porażkę siebie samych, swoją „słabość”, swój „brak silnej woli”?

Oswajając marzenia wspomagamy siłę woli siłą umiejętności

Następny rozdział opisuje – zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej – pięć makroumiejętności oswajania marzeń. Owych pięć makroumiejętności to:

1. Dążenie – Rozpalenie poczucia misji

Aby urzeczywistnić jakiegokolwiek wypieszczone marzenie, musisz najpierw nauczyć się wyzwalać całą energię tkwiącą w twojej podstawowej *determinacji osiągnięcia sukcesu*. Musisz dojść do poczucia, że „wypełniasz misję” i mieć za przewodnika stałą i wyraźną wizję sukcesu. Ponadto jest absolutnie konieczne, aby twoje marzenie było precyzyjnie określone. Misje niejasne są z góry skazane na niepowodzenie. Rozdziały 1. i 2. pokazują techniki pielęgnowania marzenia, co wyzwala silne poczucie misji, oraz techniki osiągania dużej jasności celu poprzez precyzyjne określenie marzenia.

2. Motywacja – Wzmacnianie i utrzymanie postanowienia

Problem jest powszechny – na początku motywacja ma wysoki poziom, lecz niezmiennie dość szybko słabnie. O postanowieniach noworocznych nie pamięta się już po paru tygodniach. Aby trzymać się swojej misji, będziesz potrzebował zbudować jakiś mechanizm stałego doładowywania motywacji i podtrzymywania dążenia, na przekór nieuniknionym przeszkodom. Nie można pozwolić, aby cokolwiek osłabiło twój optymizm czy entuzjazm. Musisz opanować techniki odnawiania i wzmagania swoich postanowień w sposób stały. Rozdziały 3., 4. i 5. wprowadzają szczegółowo pewną liczbę takich technik.

3. Przewidywanie – Wiązanie dzisiaj z jutrem

Skoro nie mamy zwykle dość czasu, aby spełnić wszystkie obowiązki dnia dzisiejszego, cóż tu mówić o pracy nad wielkim marzeniem jutra? Trzeba więc znaleźć jakiś sposób, aby ustalić w planie dnia nieco czasu i odnaleźć równowagę pomiędzy będącymi w konflikcie potrzebami bieżącymi i celami długoterminowymi. Rozdziały 6. i 7. odkrywają techniki oszczędzania czasu, a także uczą życia „jedną nogą w dniu jutrzejszym”.

4. Włączanie innych – Angażowanie otoczenia

Istotne będzie również, aby obniżyć, a w końcu zlikwidować opór otoczenia, który podkopuje motywację, a potem spowodować, że osoby z otoczenia będą działać nie przeciwko tobie, lecz z tobą i dla ciebie. Rozdziały 8. i 9. prezentują skuteczne techniki zamiany oporu w poparcie oraz sposoby inspirowania innych, aby jako bezpośrednio zaangażowani pomagali ci wypełnić twoją misję.

5. Zastosowanie – Pielęgnowanie nawyku osławiania

Na koniec trzeba będzie udoskonalić używanie *wszystkich* pięciu umiejętności, zważywszy że cykl będzie się powtarzał wielokrotnie. Rozdział 10. opisuje, jak na co dzień stosować makroumiejętności zarówno do małych, jak i do wielkich marzeń. Odkrywa też liczne korzyści, które na tej drodze się pojawią. Niektóre z nich mogą nawet zmienić całe życie.

Każdy rozdział tej książki kończy się przedstawieniem postaci jakiegoś słynnego mistrza osławiania marzeń, który w swoim życiu skutecznie zastosował makroumiejętności.

Jedni tylko marzą, drudzy urzeczywistniają

Nie rezygnuj ze swojej stałej pracy – będą ostrzegać – żartobliwie lub na poważnie – ludzie obserwujący u innych niepewne próby realizacji jakiegoś marzenia. Prawdą jest, że wielu ludzi uważa konieczność posiadania „stałej pracy” za główną przeszkodę w urzeczywistnieniu swojego wielkiego marzenia.

Poza wszystkim innym, *Oswajanie marzeń* jest książką o tworzeniu harmonii w życiu. Główną przesłanką jest to, że marzenie wytwarza poczucie celu, zaś cel wprowadza harmonię. Kiedy na przykład przerażająco stałą pracę można postrzegać jako będącą w harmonii z danym marzeniem – nawet jedynie w takim sensie, że umożliwia

zajmowanie się marzeniem w czasie wolnym – wyłania się z tego bardzo szczególna, ukryta korzyść. Ludzie, którzy osiągnęli ten rodzaj harmonii w życiu, osiągają większe sukcesy nawet w dziedzinach nie związanych bezpośrednio z ich marzeniem. Jeżeli będziemy traktować nasz sposób zarabiania na chleb jako poniżający, wtedy rzeczywiście sprowadzi nas to na niższy poziom, gdyż nasze życie zostanie odarte z sensu. Uzyskanie harmonii pomiędzy zarabianiem na chleb i znaczącym marzeniem często na nowo nadaje sens naszej codziennej pracy i przynosi interesujące rezultaty.

Oto dwa krótkie przykłady. Pewien stróż nocny marzył o zostaniu pisarzem. Jego przyjaciel zapytał, co wspólnego ma stróżowanie z takim marzeniem. „Wszystko!” – brzmiała odpowiedź. – „Mogę całą noc siedzieć przy stole i pisać, co mi się zachce, a jeszcze mi za to regularnie płacą!”. Ów stróż bardzo sumiennie wypełniał swoje obowiązki, nie chciał bowiem stracić pracy, która dawała mu rzadką możliwość zarabiania pieniędzy i równoczesnego rozwijania umiejętności pisarskich. Jedną z firm, gdzie stróżował na umowie zleceniu, była pod takim wrażeniem jego solidności w wypełnianiu obowiązków, że zatrudniła go jako pracownika ochrony na pełny etat – zarabiał teraz dwukrotnie więcej i miał wygodniejsze biurko do pisania.

Pewien technik telekomunikacyjny w swoim czasie grał w zespole rockowym i otarł się też o teatr, co rozwinęło w nim upodobanie do poznawania ludzi i dostarczania im rozrywki. Jako technik był dość mierny, ale przekonał dyрекcję, aby go przeniosła do marketingu. Samo sprzedawanie szczególnie go nie bawiło, lecz miał świadomość, że w marketingu stale będzie spotykał nowych ludzi z problemami do rozwiązania. Sprzedawanie telefonów i usług było dla niego mniej ważne od przekazywania ludziom swoich zasobów energii i entuzjazmu w celu rozwiązywania ich problemów. Równocześnie zaś był tak dobry w sprzedaży, że został najmłodszym dyrektorem w historii tamtego zakładu telekomunikacji.

W obu przypadkach, stała praca była jedynie środkiem do celu – a jednak, dzięki harmonii wprowadzonej w życie przez marzenie niezwiązane z pracą, obaj osiągnęli taki poziom sukcesu zawodowego, który w inny sposób mógłby nie przyjść tak łatwo.

Nasza książka pokaże ci, jak włożenie więcej czasu i energii w hobby może dostarczyć energii dla osiągania sukcesów w pracy. Pomoże ci zrozumieć, jak umiłowanie dla hodowli kwiatów może zwiększyć skuteczność w sprzedaży lub w kontaktach z dziećmi, albo też jak głęboka przyjemność z amatorskiego malarstwa olejnego może pomóc osiągać sukcesy zawodowe bankowcowi czy elektrykowi.

Oczywiście przede wszystkim jest to książka, która ma cię nauczyć, jak urzeczywistniać nawet najambitniejsze marzenia – tak, jak to miało miejsce w przypadku stróża nocnego i technika telekomunikacyjnego.

Stróż nocny z aspiracjami literackimi został redaktorem publikacji technicznych wydawnictwa Amdahl, które wcześniej zatrudniło go jako pracownika ochrony. Później zaoferowano mu stanowisko specjalisty ds. szkoleń i wtedy właśnie złapał bakcyła pomagania ludziom w osiąganiu celów. W połowie lat osiemdziesiątych został głównym konsultantem firmy Achieve (Osiągnij) i przez wiele lat prowadził seminaria na całym świecie. Na imię ma Paul i rzeczywiście napisał parę książek, z których jedną właśnie trzymasz w ręce.

Technik od telefonów w końcu odszedł z firmy telekomunikacyjnej i stworzył własną firmę konsultingową, pozwalającą lepiej docierać do ludzi i pomagać im realizować ich marzenia. Na imię ma Art i jest współautorem naszej książki. To właśnie firma należąca do Arta – firma Achieve – zatrudniła Paula dawno temu i potem przez wiele lat obaj współpracowali. Art w końcu sprzedał swoją firmę wydawnictwu Times-Mirror. Firma ta, pod znamionną nazwą Achieve Global (Osiągnij Wszystko), stała się potem jedną z największych na świecie firm prowadzących szkolenia.

Autorzy *Oswajania marzeń* nie tylko spędzili większość życia na dzieleniu się z ludźmi na całym świecie pomysłami i koncepcjami opisanymi w tej książce, lecz również zastosowali je w swoim życiu. Wiedzą oni – to znaczy *my* wiemy – że takie podejście działa, ponieważ widzieliśmy i stale widzimy jego zastosowanie z doskonałym skutkiem przez setki ludzi z różnych krajów, nie wspominając już o przyjaciółach, naszych ukochanych i nas samych.

W każdym razie rozpoczynamy podróż z kimś, kto „wypełnia misję”. Jak zaraz zobaczymy, rozpalenie silnego poczucia misji jest pierwszą z pięciu makroumiejętności oswajania marzeń.